

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Stowo Ludu

Organ KW
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

ROK II. NR. 243 (339) KIELCE ŚRODA, 6 WRZESNIA 1950 R. CENA 5 ZŁ.

Ponad 13 milionów Koreańczyków żąda od ONZ wstrzymania agresji amerykańskiej i ukarania bandyckiej klikki Li Syn-mana Komunikat KC Demokratycznego Frontu Ojczyźnianego Zjednoczenia Korei

PEKIN (PAP). — Jak podaje radio Phenian, odbyło się tam posiedzenie prezydium KC Demokratycznego Frontu Ojczyźnianego Zjednoczenia Korei. Na posiedzeniu tym prezydium dokonało przeglądu wyników akcji zbierania podpisów pod deklaracją narodu koreańskiego, domagającą się od ONZ podjęcia kroków celem zaprzestania amerykańskiej interwencji zbrojnej w Korei, wycofania wojsk obcych z Korei, oraz oddania pod sąd zdrajców narodu koreańskiego, Li Syn-mana i jego klikki, którzy na rozkaz imperialistów amerykańskich rozpoczęli wojnę domową w Korei i okrucieństwa przeciwko narodowi koreańskiemu.

Prezydium KC, po wysłuchaniu raportu o akcji zbierania podpisów opublikowało komunikat, który stwierdza, że cały naród koreański, wszyscy, dla których droga jest wolność, jedność i niezależność ojczyzny, bez względu na stan posiadania, płeć, po gląd polityczny i wyznanie, — z wielkim entuzjazmem patriotycznym i dużą aktywnością brali udział w akcji zbierania podpisów.

W okresie od 15 do 27 sierpnia akcja zbierania podpisów dotarła do najdalszych zakątków północnej i południowej części Republiki, ogarniając fabryki i inne zakłady przemysłowe, miasta i wsie, szkoły i dzienne mieszkaninowe. W okresie tym odbyło się 72.002 wieców masowych, na których uchwalano poparcie rzuconego przez DFOZK apelu o składanie podpisów pod deklaracją narodu koreańskiego. Na wiecach tych manifestowano niezłomną gotowość całego narodu do walki przeciwko zbrojnej interwencji Amerykanów i zdrajców koreańskich aż do zwycięskiego końca. Pod deklaracją narodu koreańskiego złożono 13.319.102 podpisów, w tym 7.919.761 w południowej części

Republiki i 5.399.341 — w północnej. W ten sposób około 98 proc. dorosłej ludności północnej i południowej części Republiki złożyło podpisy pod deklaracją. Nie złożyli pod nią podpisów jedynie nieliczni stronnicy Li Syn-mana oraz ludność niewyzwolonych jeszcze rejonów prowincji północnej i południowej Kensa.

Bilans akcji zbierania podpisów pod deklaracją narodu koreańskiego wykazuje jasno, że cały naród północnej i południowej Korei pełen jest gotowości do obrony wolności, jedności i niepodległości swej ojczyzny przed zakusami imperialistów amerykańskich i zdrajców lisymanowskich.

Równocześnie bilans ten demaskuje całkowicie nikczemną agresję imperialistów amerykańskich i ich najemników — sekretarza generalnego

ONZ Trygve Lie i jemu podobnych, którzy usiłują pod przykryciem flagi ONZ zbrojnie interweniować w Korei. Bilans ten raz jeszcze ujawnia, że gdyby nie nastąpiła interwencja zbrojna imperializmu amerykańskiego i gdyby imperializm ten nie dał poparcia klikce lisymanowskiej, — naród koreański bez rozlewu krwi rozstrzygnąłby drogą pokojową wszystkie wewnętrzne — polityczne problemy swego kraju i Korea byłaby już krajem zjednoczonym i niezależnym.

W dalszym ciągu komunikat prezydium KC DFOZK przypomina, że, wyrażając wolę narodu koreańskiego, wysłało ono depesze do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa i do generalnego sekretarza ONZ z żądaniem zaprzestania interwencji amerykańskiej i wycofania obcych wojsk z Korei.

Twórcza i wydajna praca ludu czechosłowackiego wzmocnia obóz pokoju Przemówienie prezydenta Gottwalda

PRAGA (PAP). — W pobliżu Brna, z okazji uroczystości dożynkowych, odbyła się masowa uroczystość, która zgromadziła przeszło 300 tys. osób. Na uroczystości dożynkowe przybył prezydent Czechosłowacji — Klement Gottwald, premier Zapotocky, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, członkowie parlamentu i liczni przedstawiciele kół rządowych i organizacji społecznych, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z ambasadorami ZSRR i Niemiec na czele i wielu innych.

Prezydent Gottwald wygłosił przemówienie, w którym poruszył wydarzenia w Korei, oświadczając, że imperialiści amerykańscy ujawnili swoje cele okupowania Korei i przekształcenia jej w bazę wypadową a-

gresji wojennej na Dalekim Wschodzie.

Prezydent Gottwald zwrócił następnie uwagę na fakt, że amerykańscy podpalacze wojny realizują swoją zbrodniczą politykę nie tylko w Azji. Ujawniły w kleszcze Paktu Atlantycznego Europę Zachodnią, podlegającą ci coraz bardziej zdecydowanie nie realizują swoje plany wojenne na naszym kontynencie. Największe nadzieje pokładają oni w militarystyce Niemiec zachodnich.

„Lecz miliony prostych ludzi we wszystkich krajach — powiedział prezydent Gottwald — podejmują zdecydowaną walkę przeciwko zbrodniczym planom międzynarodowego imperializmu. Pierwszym jaskrawym dowodem tego jest Korea. Naród koreański w bohaterstwie zmaganiu z interwencyjnymi wojskami amerykańskimi zadaje im potężne ciosy”.

Mówiąc o sukcesach ruchu w obronie pokoju, prezydent Gottwald zauważył, że nigdy jeszcze masy ludowe nie manifestowały tak stanowczo i zdecydowanie swojej gotowości walki o pokój jak obecnie.

Prezydent Gottwald wezwał naród czechosłowacki, aby swym twórczym wysiłkiem wzmocnił obóz pokoju i aby walczył o pomysłowe wykonanie swoich planów produkcyjnych.

Omawiając udział ludzi pracy w walce o umocnienie gospodarki narodowej Czechosłowacji, prezydent Gottwald podkreślił duże sukcesy w dziedzinie rolniczej. Plany państwowych dostaw zbóżowych zostały wykonane w 97 proc. — w Czechach i przeszło 101 proc. — w Słowacji. Sukcesy te dowodzą, że rolnictwo czechosłowackie weszło na słuszną drogę organizacyjną. Szybki wzrost rolniczych spółdzielni produkcyjnych, których liczba na dzień 19.8.50. wynosiła 3.891 — jest tego jeszcze jednym dowodem.

Koreańskie wojska ludowe przerwały front w rejonie Pohang

PEKIN. (PAP) Ogłoszony w Phenianie 5 września rano komunikat dowództwa naczelnego armii ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej donosi:

Oddziały armii ludowej zadają na wszystkich frontach ciosy wojskom amerykańskim i lisymanowskim, które wspierane przez jednostki pancerne i lotnictwo uszczelniały kontrataki, usiłując utrzymać się na swych stanowiskach obronnych.

W walkach z wojskami ludowymi na wybrzeżu wschodnim ponad 1500 żołnierzy i oficerów nieprzyjaciela poległo lub odniosło rany. Wojska ludowe wzięły ponad 150 jeńców oraz na stepującą zdobycz: 5 wyrzutni rakietowych, 15 miotaczy min, 25 ciężkich karabinów maszynowych, 140 pistoletów automatycznych, 280 karabinów, 14 samochodów, 5 nadajników radio

wych oraz znaczną ilość innej broni i amunicji. Na innych frontach oddziały armii ludowej przełamując za ciekły opór nieprzyjaciela prowadzą nadal walki ofensywne.

NOWY JORK PAP. Jak donosi z Tokio korespondent agencji United Press, jednostki armii ludowej znajdują się w odległości 8 km od Kiongdzu, ważnego węzła kolejowego, położonego w odległości 25 km na południowy - zachód od Pohangu.

Na froncie północnym w rejonie Taegu wojska ludowe przeszły do ofensywy z przyczyną mostowego w okolicy Hiongpang. Wojska północnokoreańskie prowadzą gwałtowne walki w rejonie Tabudonga, atakując i dywizję wojsk amerykańskich. Walki toczą się również w rejonie Waegwanu.

Korespondent agencji Associated Press donosi, że kolumna północnokoreańskich wojsk pancernych oraz oddziały piechoty posuwają się od Angang na zachód w kierunku Taegu.

LONDYN PAP. Korespondent agencji Reutersa donosi z Pekinu, że wojska północnokoreańskie przerywały nieprzyjaciela w rejonie Pohangu. Komunikat sztabu Mac Artura ogłasza, że wojska północnokoreańskie kontynuują w tym rejonie ofensywę w kierunku Kiongdzu.

Jak donoszą, zaciekłe walki toczą się na zachód od rejonu, w którym dokonany został wyłom. Walki toczą się również na północ i na zachód od Taegu oraz w rejonie Masangu.



Dnia 2 bm. w godzinach popołudniowych Prezydent RP Bolesław Bierut przyjął delegację zagraniczną biorącą udział w I-szym Polskim Kongresie Pokoju.

Życzenia Przewodniczącego KC PZPR dla sekretarza Komunistycznej Partii Bułgarii tow. Czerwenkowa

WARSZAWA PAP. — Z okazji pięćdziesięciolecia urodzin sekretarza KC Komunistycznej Partii Bułgarii W. CZERWENKOWA przewodniczący KC PZPR Prezydent RP BOLESŁAW BIERUT wystosował następujące pismo:

Do
Tow. W. CZERWENKOWA
sekretarza Komitetu Centralnego
Komunistycznej Partii Bułgarii

Z okazji pięćdziesięciolecia Waszych urodzin Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyła Wam, kierownikowi Bułgarskiej Partii Komunistycznej, najbliższemu, długoletniemu współpracownikowi GEORGI DYMITROWA, gorące pozdrowienia i życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra Waszej partii i ludu bułgarskiego.

Rad jestem, przesłać Wam również moje osobiste najlepsze życzenia.

Z braterskim pozdrowieniem

BOLESŁAW BIERUT
przewodniczący
Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nowe ceny skupu zachęca chłopów do dostarczenia ziemniaków wysokiej jakości

Ustalono na tegoroczną kampanię ceny skupu ziemniaków jadalnych przez stosowanie dopłat za przestrzeganie standardu stwarzającego poważną zachętę dla rolników - producentów do dostarczania ziemniaków jak najwyższej jakości. Ceny ziemniaków płacone przez gminne spółdzielnie obowiązywać będą począwszy od 10-go września br.

Zarządzenie ministra Handlu Wewnętrznego i ministra Przemysłu Rolnego i Spożywczego, wydane w porozumieniu z przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego ustala różne ceny skupu w trzech strefach.

W strefie I (woj. białostockie i olsztyńskie) ziemniaki skupowane będą przez handel uspołeczniony po 500 zł za 100 kg. Strefa II obejmuje województwa: lubelskie, szczecińskie, koszalińskie, warszawskie, łódzkie, kieleckie, rzeszowskie, poznańskie,

zielonogórskie, gdańskie i bydgoskie, gdzie cena skupu wynosi 550 zł. W woj. wrocławskim, opolskim, katowickim i krakowskim, stanowiących strefę III, podstawowa cena skupu ustalona została na 600 zł. za 100 kg.

Do ceny podstawowej, ustalonej w zarządzeniu, doliczana będzie dopłata w wysokości 75 zł. za 100 kg. przy dostarczaniu ziemniaków odpowiadających normom jakościowym (standardom). Wymaga się mianowicie, by ziemniaki były zdrowe, suche i dojrzałe, jednolite pod względem barwy skórki oraz odpowiedniej wielkości.

Producenci, którzy dostarczają ziemniaki zakontraktowane, otrzymują za terminową dostawę premie, przewidziane w umowie plantacyjnej.

Nowy ambasador Bułgarskiej Republiki Ludowej złożył listy uwierzytelniające

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął dnia 5 bm. na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Bułgarskiej Republiki Ludowej dr Christo Janakiewa Baliewa, który złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające.

Otwarcie Międzynarodowego Raidu samochodów ciężarowych

We wtorek z Placu Zwycięstwa w Warszawie wystartowały samochody, biorące udział w Międzynarodowym Raidzie Techniczno-Doświadczalnym, zorganizowanym przez PZMOT.

Otwierając I Międzynarodowy Raid, prezes PZMOT — Gdulewicz powitał członków załóg Czechosłowacji, Węgier i Polski oraz przybyłych na uroczystość przedstawicieli PKPG, Ministerstwa Komunikacji i Przemysłu Ciężkiego oraz Zakładów Starachowickich.

Po przemówieniu i odegraniu „Międzynarodówki”, uczestnicy raidu złożyli wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza oraz podpisy w księdze pamiątkowej.

W godzinach rannych odbyła się próba zużycia paliwa na trasie 100 km. Przed startem do I etapu: Warszawa — Gdynia, każdy z wozów odbył próbę rozruchu, która będzie powtarzana przed każdym etapem. Próba ta wypadła doskonale, co świadczy o doskonałym przygotowaniu wozów i ich wysokiej wartości.

W raidzie bierze udział 18 maszyn. Są to: 6 samochodów polskiej produkcji „Star 20”, czechosłowackie „Pragi” i „Skody” oraz węgierskie samochody marki „Csepel”. Wozy, w zależności od ładowności i rodzaju silnika, podzielono na 3 kategorie. Klasyfikacja w raidzie będzie przeprowadzana zarówno zespołowo, jak i indywidualnie.

Kobiety niemieckie manifestują na rzecz pokoju

BERLIN (PAP). Według doniesień agencji ADN, w Fuehrstembergu (Brandenburgia) odbyła się konferencja delegatów Związku Demokratycznego Kobiet Niemieckich, na której rozważano problem wznowienia walki o pokój. Po konferencji odbył się na rynku miasta wielki wiec z udziałem 5 tysięcy kobiet, w tym wielu z Zachodnich Niemiec. W rezolucji, uchwalonej na wiecu, kobiety niemieckie wyraziły gotowość wznowienia walki o pokój i potępiły sakany podżegacze wojennych.

Walka o pokój w Niemczech Zachodnich stale rośnie na sile

Rozmowa z prof. Havemannem, wybitnym uczonym niemieckim

Wśród gości, przybyłych z zagranicy na nasz pierwszy Kongres Pokoju, był również wybitny uczony niemiecki, badacz energii atomowej prof. Havemann.

Prof. Havemann był jednym z 10 tysięcy bojowników o pokój, którzy w lipcu br. wyruszyli do zachodniego Berlina zbierać podpisy pod Apelem Sztokholmskim. Został on wówczas, wraz z 1.500 innymi bojownikami o pokój, aresztowany przez władze okupacyjne. Aresztowanie ludzi za to, że zbierali podpisy przeciwko bombie atomowej, przeprowadzane w dodatku na ulicy, z całą właściwą kolonialistyczną brutalnością — zrobiło wówczas ogromne wrażenie w Niemczech i poza granicami Niemiec.

Postawa aresztowanych, siła moralna okazana przez nich w zetknięciu się z brutalną przemocą podżegaczy wojennych — natchnęła nową ochotę bojowników o pokój w Niemczech Zachodnich. Zaskutkowało sławę zdobyła sobie wspaniała odpowiedź jednej z aresztowanych bojowniczek pokoju — towarzyszyki Wandel, która na pytanie francuskiego oficera okupacyjnego, co ją skłania do parzenia się na przesładowania, spokojnie odpowiedziała Francuzowi: „W walce o pokój kobiety niemieckie nie chcą być gorzej od kobiet francuskich”.

Effekt tych brutalnych przesładowań, świadczących najdosadniej o biesie i irytacji okupantów zachodnich był inny, niż to sobie wyobrażali organizatorzy represji. Nie odstraszyły one

demokratów niemieckich od walki o podpisywanie Apelu Sztokholmskiego, lecz na odwrót — wzmogły ich zaciętość i zdecydowanie w tej walce. I oto prof. Havemann opowiada nam w kuluarach naszego Kongresu Pokoju o kilku nowych momentach, jakie cechują obecny stan walki o pokój w Niemczech Zachodnich.

— Wypadki w Korei — mówi on — przyczyniły się do poważnego zaktywizowania walki o pokój toczącej w zachodnim Berlinie i w Niemczech Zachodnich. Wielu Niemców na Zachodzie zobaczyło wreszcie i zrozumiało do czego prowadzi amerykańska polityka agresji.

Zrozumieli to tym łatwiej, że — jak wiadomo — militarne i polityczne klęski amerykańskich agresorów w Korei skłoniły Amerykanów do wzmocnienia tempa remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Polityka remilitaryzacji przybrała takie rozmiary, że już nie podobna jej ukryć. Coraz liczniejsi bojownicy o pokój w Zachodnich Niemczech informują o tych przygotowaniach, za pośrednictwem prasy demokratycznej, całą opinię publiczną. Opinia ta widzi jasno, że agresorzy amerykańscy pragnęliby powtórzyć w Niemczech to samo, co zrobili w Korei. I w opinii tej wzrasta gotowość przeciwstawienia się agresorom i przygotowanie do agresji.

Pytamy prof. Havemanna, jaki wpływ miały na te przemiany w opinii zachodnio-niemieckiej takie wydarzenia, jak zlot młodzieży niemieckiej,

Kongres Socjalistycznej Partii Jedności i Kongres Frontu Narodowego?

Prof. Havemann odpowiada z zyczeniem.

— Zlot młodzieży i Kongres Frontu Narodowego, a zwłaszcza Kongres SED były to wielkie, ogromne wydarzenia. Nauczycyły one Niemców — jak walczyć o pokój. Praktyczne wyniki tej nauki są już widoczne we wzroście bojowości i ofensywności obrońców pokoju. Oto przykład, jeden z wielu — tego wzrostu ofensywności w walce o pokój.

W zachodnim Berlinie, jeden z burmistrzów zapowiedział, że będzie ogłaszał publicznie nazwiska ludzi, którzy odważą się podpisać Apel Sztokholmski. W odpowiedzi na to rozkolportowano w Neukölln (zachodni Berlin) ulotkę z nazwiskami osób, które denuncjują osoby zbierające podpisy i podpisujące Apel Pokoju. Fakt ten zrobił niezwykle wrażenie i nie ulega wątpliwości, że — w wyniku tego faktu — liczba kandydatów na denuncjatorów nie wzrośnie, lecz wydatnie zmaleje.

Jak widzicie — dodaje prof. Havemann, zaczęliśmy już wprowadzać w życie uchwały praskiej sesji Światowego Komitetu Obróńców Pokoju w walce z podżegaczami wojennymi i ich agentami — poprzez publikowanie ich nazwisk. Bedziemy — obok wielu innych, rozwijać i rozszerzać tę formę walki, która w Niemczech Zachodnich i w zachodnim Berlinie jest szczególnie ważna.

Zebrałiśmy już w zachodnim Berlinie — mówi na zakończenie prof. Havemann — 110 tysięcy podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Postawiliśmy sobie za zadanie — zebrać do dnia rozpoczęcia obrad Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w Londynie, pół miliona podpisów. Zadanie to wykonamy.

Rozmowę przeprowadził J. K.

Czy spełniłeś już swój obowiązek wobec Warszawy?
Czy złożyłeś ofiarę na odbudowę Stolicy?



Dnia 3 bm. w gmachu Biblioteki przy Pałacu Błękitnym przy ul. Senatorskiej—róg Nowej Marszałkowskiej—została otwarta wystawa projektów M.D.M. i osiedli warszawskich.

Na zdjęciu: — jeden z twórców projektu M.D.M. inż. Jankowski objaśnia projekt. Obok stoi były murarz, znany racjonalizator a dzisiaj viceprez wódki WRN Michał Krajewski, który dokonał otwarcia wystawy.

Szczere wyznanie agresora

Prasa amerykańska zamieszcza liczne komunikaty i wypowiedzi w związku ze sławnym przemówieniem ministra Marynarki USA Matthews. 25 sierpnia Matthews wystąpił w Bostonie z przemówieniem, w którym oświadczył publicznie, że Stany Zjednoczone winny rozpocząć wojnę — trzecią wojnę światową.

Matthews dał do zrozumienia, że doskonale zdaje sobie sprawę z tego, co mówi. Wiedział też, że jego przemówienie wywoła oburzenie na całym świecie. Oni napiętnują nasz program jako agresję imperialistyczną — oświadczył — ale musimy się z tym pogodzić. Wychwalając swój zbrodniczy program, Matthews stwierdza wyzywająco: „Zrealizowanie takiego programu zapewni nam dumny i popularny tytuł pierwszych agresorów w walce o pokój”.

Nie ma w tym nic dziwnego, że złowieszca wypowiedź podżegacza wojennego spłata się z gadaniną o „pokoju”. Jest to jedynie dowodem, iż dążenia narodów do pokoju są obecnie tak silne, że każdy podżegacz wojenny usiłuje oszukać masy kłamliwymi frazesami o pokoju.

Wszyscy korespondenci prasowi, znajdujący się w Waszyngtonie, donoszą jednomyślnie, że przemówienie Matthews wywołało popłoch wśród władców amerykańskich. Waszyngtoński korespondent gazety „New York Herald Tribune” stwierdza, że przemówienie ministra Marynarki wywołało najsilniejszy ze wszystkich, jakie zdarzyły się w okresie ostatnich lat, kryzys w łonie rządu. Inny waszyngtoński korespondent teje gazety pisze o „przerazeniu”, jakie ogarnęło członków rządu.

Każdy człowiek o zdrowych zmysłach zapyta: O co tu chodzi? Jeżeli Matthews wyraził stanowisko niezgodne z poglądami rządu, powinien otrzymać dyktando. Gdy w roku 1946 jeden z ministrów Trumana popisał „nieostrożność”, wygłaszając przemówienie, w którym bronił konieczności utrzymania normalnych stosunków ze Związkiem Radzieckim, Truman niezwłocznie usunął go z zajmowanego stanowiska. Nie dość na tym — Truman wydał wówczas rozporządzenie, iż żaden minister nie ma prawa zabierać głosu w sprawach polityki zagranicznej, jeżeli przemówienie jego nie zostało uprzednio uzgodnione z Departamentem Stanu.

Minister Marynarki, Matthews, mimo że nie zgodził się na cofnięcie swego oświadczenia, nie otrzymał dyktando. Powstaje pytanie: Dlaczego tak się dzieje?

Odpowiedź na to pytanie znajduje się w wypowiedziach samej prasy amerykańskiej. Prasa ta krytykuje Matthews nie za jego poglądy, lecz za jego zbytnią szczerość. Jeśli chodzi zaś o samą sprawę przezeń podniesioną, to np. gazeta „New York Herald Tribune” pisze, że nie można nie liczyć się z oświadczeniem Matthews, gdyż „poruszona przezeń kwestia jest kwestią poważną i nie wolno pomijać jej milczeniem”.

Wystąpienie Matthews nie było czymś nieoczekiwanym dla jego przyjaciół w rządzie. Gazeta „Daily Com-

pass” przypomina, że jeszcze w latach 1946 — 1947, będąc kierownikiem „Komitetu do walki z socjalizmem i komunizmem” przy Izbie Handlowej, Matthews występował z żądaniem wojny przeciw ZSRR. W jednej ze swych broszur Matthews napadał na Departament Stanu za niedostateczność, jego zdaniem, troski o politykę w stosunku do Czang Kai-szeka. A więc Matthews pouczał Departament Stanu na długo jeszcze przedtem. Z całą pewnością można powiedzieć, że „zapal wojenny” Matthews przyczynił się w niemałym stopniu do wysunięcia go na stanowisko ministra Marynarki w rządzie Trumana.

Matthews jest wyznawcą tych samych zasad i idei, co Truman i Acheson. Nie ma między nimi żadnych zasadniczych różnic. Chodzi tylko o stopień szczerości każdego z nich.

Truman i Acheson nie chcą i nie mogą pohamować Matthews, gdyż wyraża on poglądy Wall Streetu, tego prawdziwego prowodyra całej polityki amerykańskiej. Matthews jest jednak zbyt gadatliwy i o tym właśnie nie irytacja pisała 28 sierpnia gazeta „New York World Telegram”. „Mówi bez namysłu i chwali się zaawansowaniem, zanim jeszcze sporządzone zostały plany — skarży się gazeta — staje się zwyczajem naszych wysoko postawionych osobistości urzędowych”. Gazeta uważa tego rodzaju wypowiedzi za specjalnie niewskazane, zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy Stany Zjednoczone już prowadzą wojnę, przy czym „niezbędnie dobrze się w niej zaprezentowały”. „Porachunki z Rosją są może nieuniknione — pisze gazeta — nie usprawiedliwia to jednak krzykaczy, którzy dzwonią we wszystkie dzwony. Należy zmusić ich do milczenia”.

„Eddi — jesteś osłem! Tak się robi, ale o tym się nie mówi!” — pisał niegdyś niemiecki reformista Legin do Edwarda Bernsteina, który usiłował usprawiedliwić „teoretyczną” zdradę interesów klasy robotniczej. Ten sam zarzut stawiają dziś podżegacze wojenni w USA swemu zbytnio szczeremu współnikowi.

Przemówienie Matthews i wywołany w USA wokół niego szum są bardzo pouczające. Narody winny wyciągnąć naukę z całej tej sprawy. Przemówienie Matthews raz jeszcze wykazało całemu światu, że imperialiści amerykańscy przygotowują nową wojnę światową. Agresja imperialistów amerykańskich na Dalekim Wschodzie — w Korei i w Chinach — stanowi załedwie część nakreślonego przez nich planu wciągnięcia narodów Azji i wszystkich kontynentów do wojny światowej.

Plan ten napotkał na bohaterski opór męznego i miłującego wolność narodu koreańskiego. Wspólne wysiłki wszystkich narodów, mające na celu poparcie narodu koreańskiego, poparcie propozycji radzieckich pokojowego załatwienia konfliktu koreańskiego, wspólne wysiłki wszystkich narodów w walce o pokój potrafią zniweczyć złowieszce plany agresorów amerykańskich.

J. MIHOW

Wielki spisek (III)

Kadry nowego Wehrmachtu

Z końcem grudnia 1949 r. wystąpił przewodniczący komisji obrony narodowej senatu USA, Thomas, z żądaniem zawarcia układu z wasalami z Bonn o utworzeniu nowego Wehrmachtu. Niemal równocześnie angielski generał brygady, Head, oficjalny doradca wojskowy partii konserwatywnej, opublikował na łamach „Timesa” list otwarty, w którym wypowiadał się za oparciem wszystkich planów strategicznych Zachodniej Europy na współudziale w nich niemieckiej armii najmniej 16 marca 1950 r. Winston Churchill zażądał w Izbie Gmin wciągnięcia Niemiec w system zbrojeń paktu atlantyckiego. 30 marca stary kaimrat Churchill, Paul Reynaud — grabarz Francji, wypowiedział się również w tym duchu. Wreszcie w sierpniu br. Churchill zażądał na posiedzeniu tzw. „Rady Europejskiej” uzbrojenia Niemiec Zachodnich, i to w bardzo szerokim zakresie.

Przygotowaniami do jawnej remilitaryzacji Zach. Niemiec zajmują się przede wszystkim trzy ludzie: szef sztabu amerykańskiego, generał Bradley, brytyjski marszałek Montgomery i francuski generał De Lattre de Tassigny.

1 maja 1950 r. ukazał się w amerykańskim tygodniku „News week” artykuł pod wymownym tytułem „Gdy dojdzie do wojny...”. Czytamy w nim m. in.:

„Szefowie sztabów generalnych wypracowali na wypadek wojny

planu uzbrojenia Niemiec i wykorzystania hiszpańskich baz... Centralny Ośrodek Amerykańskiego Wywiadu przygotował matryce, przy pomocy których będzie można wypuszczać fałszywe banknoty walut państw nieprzyjacielskich. W fałszowane banknoty będzie się zaopatrywać agentów i w ten sposób można będzie podminować gospodarkę krajów nieprzyjacielskich”.

Od fałszowania walut dla celów sabotażu gospodarczego do zrzucań stonki ziemianczanej i bakterii jest tylko jeden krok... Należy zwrócić tu szczególną uwagę na wciągnięcie w plany amerykańskich podżegaczy wojennych zarówno Niemiec Zachodnich, jak i Franco. Zgodnie z doniesieniami „Manchester Guardian” z 11 maja 1950 r., generał Bradley wskazał komisji spraw zagranicznych amerykańskiej Izby Reprezentantów, że siły zbrojne w Europie, jakie konieczne są dla amerykańskich planów, mogą być wysłane jedynie „z pomocą Niemiec i Hiszpanii”.

W tym też okresie zaczęły napływać do Europy transporty amerykańskiej broni. Równocześnie wykończono Niemcy Zachodnie jako poligon dla ćwiczeń wojskowych satelitów amerykańskich. Ćwiczenia miały na celu zapoznanie oficerów krajów atlantyckich z bronią amerykańską. W ćwiczeniach brali udział

także oficerowie byłego Wehrmachtu.

I tak, w Aushach przeszkolono oficerów zwiadu. W Sontheim i w Füssen przeszkolono artylerzystów, w Kitzingen — przywódców kolumn samochodowych, w Vilsack — oficerów broni pancernej i w Gafelwöhr — oficerów piechoty. Kursy trwały 6 tygodni. Na cele szkolenia wyasygnowano miliard 310 milionów dolarów. Urządzono też manewry oddziałów wojskowych rekrutujących się spośród jugosłowiańskich bandytów z „Ustas”, wlasowców itd.

Jak przedstawiają się kadry przyszłej zachodnio-niemieckiej armii wojennej?

W strefie brytyjskiej znajdują się następujące oddziały niemieckie pod angielską komendą: oddziały tzw. „cywilnej służby pracy” w sile 107 400 ludzi, 41 800 policjantów, 6 000 policji kolejowej, 11 000 policji granicznej. Razem — 166 200 ludzi.

W strefie amerykańskiej, tzw. „kumpanie pracy” w sile 100 000 ludzi, policja przemysłowa — 100 000 ludzi, policja regularna — 39 143 ludzi, policja r. „na koleją”, celna itd. — 29 900 ludzi.

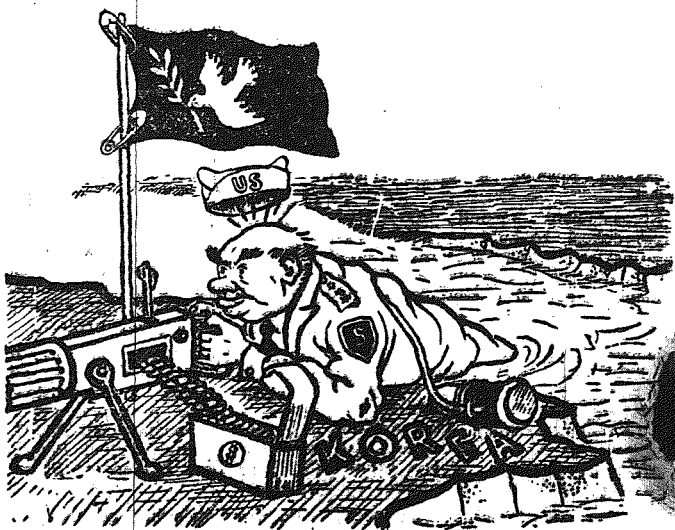
W strefie francuskiej oddziały niemieckie pod cudzoziemską komendą liczą 24 600 ludzi a w zachodnim Berlinie — 16 407 ludzi.

Z tych to formacji, liczących w sumie około 450 000 ludzi mają się rekrutować kadry najmniejszej armii amerykańskiego imperializmu.

Oficerów tej półmilionowej armii mają dostarczyć organizacje byłych zawodowych oficerów armii hitlerowskiej, z osławionym „Bruderschattem” na czele. „Bruderschattem” na czele „Bruderschattem” w dwu memorandum skierowanych do Adenauera i do Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, konferującej w maju br. w Londynie, domagał się przywrócenia praw honorowych wszystkim oficerom byłej armii nazistowskiej i kasacji wszystkich wyroków skazujących oficerów armii Hitlera za zbrodnie wojenne. Ze szczególnym naciskiem domagano się wypuszczenia na wolną stopę generałów: Kesselringa, Mansteina i Speidla.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach daleko posunięty już proces remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

W obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa jakie nad nim zawisło, naród niemiecki jednoczy się pod hasłami Frontu Narodowego dla pokrzyżowania planów amerykańskich podżegaczy wojennych i ich adasów erowskich pacholików.



«Stanowisko» USA w sprawie Korei

Praca z wykładowcami

węzłowe ogniwo szkolenia partyjnego

Pismo „O trwałą pokój, o demokrację ludową”, organ Biura Informacyjnego 9 partii komunistycznych i robotniczych zamieszcza następujący artykuł:

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza udziela wiele uwagi wychowaniu członków partii w duchu marksizmu - leninizmu. Każde Plenum KC PZPR stanowi nowy wkład w dziedzinę wychowania ideologicznego, pomaga wzbogacać treść i ulepszać formy oraz metody szkolenia partyjnego.

Szczególnie szeroko rozwinęła się sieć szkolenia partyjnego w ciągu ostatniego roku, obejmując różnymi formami szkolenia bez oderwania od pracy zawodowej (kursy fabryczne i gminne, szkoły wieczorowe, grupy samokształceniowe) powyżej 200 tysięcy osób. „Ta szeroka sieć szkolenia partyjnego — mówi tow. Bierut — wywiera doniosły wpływ na pracę organizacyjną partyjną. Szkolenie partyjne aktywizuje politycznie organizację partyjną, uzbiera jej ideologicznie i staje się istotną dźwignią wychowania młodego aktywu partyjnego.

Wraz z siecią szkolenia partyjnego wyrastał duży kolektyw wykładowców - propagandystów, którzy stanowią poważny polityczny kapitał partii. Dzięki dużej wiedzy i wysiłkowi organizacji partyjnych, liczba propagandystów - wykładowców w ciągu roku wzrosła z 3500 do 12 tysięcy. Wśród wykładowców w naszych szkołach i na kursach są starzy aktywiści partii, którzy swą wiedzę marksistowską zdobywali w walce z faszyzmem, w murach więziennych, w nielegalnych kolach samokształcenia; są i młodzi towarzysze — wychowankowie naszych szkół partyjnych; wielu jest towarzyszy, którzy niedawno sami jeszcze byli słuchaczami kursów i wyróśli na wykładowców w procesie rozwoju szkolenia partyjnego. Nie znaczy to jednak, że cały zespół wykładowców dorósł do swoich obowiązków i zdolny jest sprostać swym wielkim zadaniom, że osiągnął już odpowiedni poziom teoretyczny i polityczny.

Lenin i Stalin uczą, że poziom polityczny i ideologiczny treść szkolenia partyjnego zależą przede wszystkim od jakości wykładowców - propagandystów. Towarzysz Stalin niejednokrotnie wskazywał na to, że niezbędnym jest, aby kadra wykładowców posiadała ideologiczne przygotowanie i hart polityczny.

Partia powierza wykładowcom-propagandystom wielkie i zaszczytne zadanie: polityczne szkolenie członków partii i kadr partyjnych. Każdy więc wykładowca winien być umiejętnym przewodnikiem idei marksizmu - leninizmu do mas partyjnych i bezpartyjnych, aktywnym bojownikiem frontu ideologicznego. Głęboko przyswoić marksizm - leninizm można zaś tylko przez walkę z pozostałościami ideologii burżuazyjnej, przez wypieranie jej z umysłów ludzi, którzy wyróśli i dojrzewali jeszcze w warunkach ustroju kapitalistycznego.

Terenowe kierownictwa partyjne okazywały pomoc propagandystom, była ona jednak niedostateczna. Przed rozpoczęciem roku szkolnego przeprowadzono we wszystkich województwach przygotowanie krótkoterminowe kursy, które objęły około 3000 towarzyszy. W ciągu roku szkolnego w wielu województwach, jak: Śląsk, Warszawa, Wrocławskie uruchomiono stałe ośrodki doskonalenia wykładowców. W województwach i w wielu powiatach prowadzono mniej lub bardziej systematyczne instruktaże i wymianę doświadczeń. Okazywały również pomoc przez konsultacje nieliczne jeszcze powstające w ub. roku gabinety partyjne. Około 400 kierowników grup samokształceniowych przeszkolonych zostało na miesięcznych kursach przy Szkole Centralnej i przy Wydziale Szkolenia Partyjnego KC PZPR. Cała ta praca była jednak mało planowa i nie okazywała należytej pomocy, szczególnie mało doświadczone, młodym wykładowcom.

Zespół wykładowców w ciągu ostatniego roku rozszerzał się przede wszystkim dzięki wysuwaniu nowych wykładowców spośród wyróżniających się uczestników grup samokształceniowych, szkół wieczorowych i kursów. Każdy niemal większy zakład pracy, każda większa organizacja partyjna wychowywała i przygotowywała własnych wykładowców, związanych z terenem pracy. Doświadczenie wykazało, że propagandyści przetrzucani z innych terenów pracy nie zawsze potrafili wiązać zagadnienia teorii z codzienną praktyką danej organizacji partyjnej, trudno im — nie znając poszczególnych ludzi — nawiązać do ich doświadczeń, to też zajęcie cechowało niejednokrotnie oderwanie od życia, szkolarstwo.

Organizacje partyjne coraz szerzej kierowały i kierują do pracy propa-

gandowej robotników i pracowników umysłowych, wysuniętych spośród robotników i chłopów. Zmienia się dzięki temu skład socjalny propagandystów. W pierwszym bowiem okresie na wykładowców wysuwano prawie wyłącznie pracowników umysłowych, zwłaszcza nauczycieli. Wiele organizacji partyjnych nie rozumiało, że duża część inteligencji pracującej, wychowana w szkole burżuazyjnej, musi jeszcze przezwyciężyć w swej świadomości nawarstwienia ideologii burżuazyjnej i nie zawsze gwarantuje szlustyk ideowy - polityczny kierunek zajęć. Słuchacze-robotnicy wyczuwali, że niektórzy propagandyści - inteligenci prowadzą zajęcia, jak wyuczoną lekcję, bez głębokiego przekonania o słuszności tego, co mówią.

Na pewnej części wykładowców ciążyła jeszcze przeżytki socjal - demokratyczne i w rezultacie tacy wykładowcy traktują naukę i podają ją jako zbiór gotowych, abstrakcyjnych formuł w oderwaniu od życia, od codziennych zadań partii.

W pracy niektórych wykładowców natrafialiśmy jednak nie tylko na braki i niedociągnięcia. Zdarzały się niekiedy wręcz szkodliwe wypaczenia. Gdy po III Plenum KC, które zaostroiło rewolucyjną czujność partii we wszystkich dziedzinach, Komitety Partyjne przystąpiły do ważnego przejęcia składu wykładowców, okazało się, że są wśród nich ludzie, którzy przypadkowo zostali wykładowcami, ludzie niezwiązani z partią, obcy jej ideologicznie. W doborze bowiem wykładowców występowały elementy żywiołowości, znajdujące swą pożywkę w ostatnim czułości rewolucyjnej, żywiołowości, która była pozostałością gomułkowszczyzny i socjal - demokratyzmu.

Po III Plenum KC poważnie zrewidowano skład wykładowców. Istnieją jednak komitety partyjne, które niedostatecznie jeszcze znają wykładowców, nie w pełni rozumieją, że wysuwanie na propagandystów zdolnych aktywistów spośród robotników i chłopów wymaga poważnej pracy.

Aby aktywistów - robotników czy chłopów przygotować do pracy propagandowej, zaczęliśmy powoływać najzdolniejszych słuchaczy - robotników już na kursach do pomocy wykła-

dowcom, a później powierzać im samodzielnie prowadzenie zajęć. W ten sposób towarzysze nieprzyzwyczajeni do tego rodzaju pracy powoli przezwyciężali nieśmiałość i zdobywali umiejętność kierowania szkoleniem swych towarzyszy.

Praktyka ta okazała się słuszną i owocną. Dziś nieomal 1/4 wykładowców, to byli słuchacze kursów.

Ale ta słuszną praktyka ma swoje słabe strony. Nowi propagandyści mają stosunkowo niewielkie przygotowanie teoretyczne i metodyczne oraz mało doświadczenia. Dlatego potrzebna jest stała i systematyczna opieka i pomoc dla nich, stała praca nad podnoszeniem ich poziomu teoretycznego.

Dotyczy to nie tylko młodych propagandystów. Praca z wykładowcami jest w ogóle centralnym zagadnieniem szkolenia partyjnego. Bowiem, jak mówił Lenin, „W każdej szkole rzecz najważniejszą jest ideowo-polityczny kierunek wykładów. Co decyduje o tym kierunku? Całkowicie i wyłącznie skład wykładowców”.

W przyszłym roku, opierając się na doświadczeniach szkolenia partyjnego WKP(b), znacznie pogłębimy pracę z wykładowcami. Jako wstęp do tej pracy traktujemy przeszkolenie wykładowców. Na bazie szkół partyjnych i gabinetów partyjnych zorganizowano 3 - 4 tygodniowe kursy przeszkolenia propagandystów z oderwaniem od pracy zawodowej. Kursy te obejmują około 3000 towarzyszy. Powstała również sieć kursów bez oderwania od pracy zawodowej przy większych komitetach partyjnych, która obejmuje 8 - 10 tysięcy osób.

Rosnące potrzeby partii, podniesienie poziomu pracy partyjnej we wszystkich dziedzinach, stawiają coraz większe wymagania wobec propagandystów. Tylko taki aktywista, który przyswoił sobie światopogląd marksistowski, może być propagandystą - wykładowcą. Aby pomóc towarzyszom w podnoszeniu ich poziomu teoretycznego, musimy wszystkich propagandystów włączyć do grup samokształcenia, kierowanych przez najbardziej wykwalifikowanych konsultantów, wydzielonych przez komitety partyjne.

Tylko wysoki poziom wykładowców zapewnić może właściwa ideowo - polityczna treść szkolenia partyjnego, które stawiać się będzie coraz poważniejszą dźwignią podniesienia poziomu politycznego aktywu i wszystkich członków naszej partii.

Uboża i ładna jest ziemia w okolicy Drzewicy w opoczyńskim. Lasy sosnowe pokrywają łagodne wzgórza. Łąki, malowniczo wijące się drogi i przepływająca woda strumienia - oto urok tej okolicy, jakby natura uśmiechała się do człowieka, przepraszając za ubóstwo swoich darów.

Przed człowiekiem Drzewicy przyszedł rysunek sielerski i bogatsza, niż jest ziemia drzewicka. Ta przyszość już rośnie - rośnie tym prędzej, im więcej nowych obrabiarek rusza w halach drzewickiego „Gerlacha”. A tych maszyn będzie coraz więcej, będzie ich przybywało z każdym rokiem Planu 6-letniego. Za pięć lat park maszynowy będzie bogatszy o połowę ilości dziś pracujących maszyn. Będą one nowocześniejsze, bardziej precyzyjne, dadzą „Gerlachowi” to, co jest fundamentem naszego wzrostu gospodarczego - postęp techniczny. Dzięki nowym maszynom udoskonali się organizacja produkcji - nie będzie ciasnych przejść, które dziś jeszcze hamują na pewnych odcinkach produkcji, dzięki nowym maszynom ruszy ona równym, szybkim rytmem.

Wszelkiego rodzaju ostrzy - nożyce, noży, scyzoryki, szczypięce, cęgi i tyłki będą produkować „Gerlach” w Planie 6-letnim prawie cztery razy więcej niż w roku 1949. Załoga wzrośnie do 303 proc. stanu obecnego.

Z zestawień tych wynika problem: skoro produkcja zwiększy się prawie czterokrotnie, a załoga tylko po trosz, znaczy to, że znacznie wzrosnąć musi wydajność pracy i wykorzystanie maszyny. Dwie drogi do tego prowadzą - udoskonalenie norm, a więc przejście na normy analityczne, i podniesienie poziomu fachowości robotnika. Ten postulat jest już realizowany w szerokim zakresie w fabryce „Gerlach”. Obyły się już dwa kursy doskonalenia technicznego. Na każdy uczęszczało przez trzy miesiące 30 do 35 robotników. Były to kursy początkowe, chodziło o to, by robotnicy młodzi, zdolni słuszarze

dozowali, a później powierzać im samodzielnie prowadzenie zajęć. W ten sposób towarzysze nieprzyzwyczajeni do tego rodzaju pracy powoli przezwyciężali nieśmiałość i zdobywali umiejętność kierowania szkoleniem swych towarzyszy.

Praktyka ta okazała się słuszną i owocną. Dziś nieomal 1/4 wykładowców, to byli słuchacze kursów.

Ale ta słuszną praktyka ma swoje słabe strony. Nowi propagandyści mają stosunkowo niewielkie przygotowanie teoretyczne i metodyczne oraz mało doświadczenia. Dlatego potrzebna jest stała i systematyczna opieka i pomoc dla nich, stała praca nad podnoszeniem ich poziomu teoretycznego.

Dotyczy to nie tylko młodych propagandystów. Praca z wykładowcami jest w ogóle centralnym zagadnieniem szkolenia partyjnego. Bowiem, jak mówił Lenin, „W każdej szkole rzecz najważniejszą jest ideowo-polityczny kierunek wykładów. Co decyduje o tym kierunku? Całkowicie i wyłącznie skład wykładowców”.

W przyszłym roku, opierając się na doświadczeniach szkolenia partyjnego WKP(b), znacznie pogłębimy pracę z wykładowcami. Jako wstęp do tej pracy traktujemy przeszkolenie wykładowców. Na bazie szkół partyjnych i gabinetów partyjnych zorganizowano 3 - 4 tygodniowe kursy przeszkolenia propagandystów z oderwaniem od pracy zawodowej. Kursy te obejmują około 3000 towarzyszy. Powstała również sieć kursów bez oderwania od pracy zawodowej przy większych komitetach partyjnych, która obejmuje 8 - 10 tysięcy osób.

Rosnące potrzeby partii, podniesienie poziomu pracy partyjnej we wszystkich dziedzinach, stawiają coraz większe wymagania wobec propagandystów. Tylko taki aktywista, który przyswoił sobie światopogląd marksistowski, może być propagandystą - wykładowcą. Aby pomóc towarzyszom w podnoszeniu ich poziomu teoretycznego, musimy wszystkich propagandystów włączyć do grup samokształcenia, kierowanych przez najbardziej wykwalifikowanych konsultantów, wydzielonych przez komitety partyjne.

Tylko wysoki poziom wykładowców zapewnić może właściwa ideowo - polityczna treść szkolenia partyjnego, które stawiać się będzie coraz poważniejszą dźwignią podniesienia poziomu politycznego aktywu i wszystkich członków naszej partii.

Uboża i ładna jest ziemia w okolicy Drzewicy w opoczyńskim. Lasy sosnowe pokrywają łagodne wzgórza. Łąki, malowniczo wijące się drogi i przepływająca woda strumienia - oto urok tej okolicy, jakby natura uśmiechała się do człowieka, przepraszając za ubóstwo swoich darów.

Przed człowiekiem Drzewicy przyszedł rysunek sielerski i bogatsza, niż jest ziemia drzewicka. Ta przyszość już rośnie - rośnie tym prędzej, im więcej nowych obrabiarek rusza w halach drzewickiego „Gerlacha”. A tych maszyn będzie coraz więcej, będzie ich przybywało z każdym rokiem Planu 6-letniego. Za pięć lat park maszynowy będzie bogatszy o połowę ilości dziś pracujących maszyn. Będą one nowocześniejsze, bardziej precyzyjne, dadzą „Gerlachowi” to, co jest fundamentem naszego wzrostu gospodarczego - postęp techniczny. Dzięki nowym maszynom udoskonali się organizacja produkcji - nie będzie ciasnych przejść, które dziś jeszcze hamują na pewnych odcinkach produkcji, dzięki nowym maszynom ruszy ona równym, szybkim rytmem.

Wszelkiego rodzaju ostrzy - nożyce, noży, scyzoryki, szczypięce, cęgi i tyłki będą produkować „Gerlach” w Planie 6-letnim prawie cztery razy więcej niż w roku 1949. Załoga wzrośnie do 303 proc. stanu obecnego.

Z zestawień tych wynika problem: skoro produkcja zwiększy się prawie czterokrotnie, a załoga tylko po trosz, znaczy to, że znacznie wzrosnąć musi wydajność pracy i wykorzystanie maszyny. Dwie drogi do tego prowadzą - udoskonalenie norm, a więc przejście na normy analityczne, i podniesienie poziomu fachowości robotnika. Ten postulat jest już realizowany w szerokim zakresie w fabryce „Gerlach”. Obyły się już dwa kursy doskonalenia technicznego. Na każdy uczęszczało przez trzy miesiące 30 do 35 robotników. Były to kursy początkowe, chodziło o to, by robotnicy młodzi, zdolni słuszarze

dozowali, a później powierzać im samodzielnie prowadzenie zajęć. W ten sposób towarzysze nieprzyzwyczajeni do tego rodzaju pracy powoli przezwyciężali nieśmiałość i zdobywali umiejętność kierowania szkoleniem swych towarzyszy.

Praktyka ta okazała się słuszną i owocną. Dziś nieomal 1/4 wykładowców, to byli słuchacze kursów.

Ale ta słuszną praktyka ma swoje słabe strony. Nowi propagandyści mają stosunkowo niewielkie przygotowanie teoretyczne i metodyczne oraz mało doświadczenia. Dlatego potrzebna jest stała i systematyczna opieka i pomoc dla nich, stała praca nad podnoszeniem ich poziomu teoretycznego.

Dotyczy to nie tylko młodych propagandystów. Praca z wykładowcami jest w ogóle centralnym zagadnieniem szkolenia partyjnego. Bowiem, jak mówił Lenin, „W każdej szkole rzecz najważniejszą jest ideowo-polityczny kierunek wykładów. Co decyduje o tym kierunku? Całkowicie i wyłącznie skład wykładowców”.

W przyszłym roku, opierając się na doświadczeniach szkolenia partyjnego WKP(b), znacznie pogłębimy pracę z wykładowcami. Jako wstęp do tej pracy traktujemy przeszkolenie wykładowców. Na bazie szkół partyjnych i gabinetów partyjnych zorganizowano 3 - 4 tygodniowe kursy przeszkolenia propagandystów z oderwaniem od pracy zawodowej. Kursy te obejmują około 3000 towarzyszy. Powstała również sieć kursów bez oderwania od pracy zawodowej przy większych komitetach partyjnych, która obejmuje 8 - 10 tysięcy osób.

Rosnące potrzeby partii, podniesienie poziomu pracy partyjnej we wszystkich dziedzinach, stawiają coraz większe wymagania wobec propagandystów. Tylko taki aktywista, który przyswoił sobie światopogląd marksistowski, może być propagandystą - wykładowcą. Aby pomóc towarzyszom w podnoszeniu ich poziomu teoretycznego, musimy wszystkich propagandystów włączyć do grup samokształcenia, kierowanych przez najbardziej wykwalifikowanych konsultantów, wydzielonych przez komitety partyjne.

Inż. F. KOWALEW

Nasze doświadczenia

(1)

Studiujemy poszczególne operacje i produkujemy metody organizacji pracy

W „PRAWDZIE” z dnia 24 sierpnia br. ukazał się artykuł inż. F. Kowalewa pt. „Nasze doświadczenia”. Artykuł ten posłużył załogom wielu radzieckich fabryk różnych gałęzi przemysłu jako bodziec do studiowania produkujących metod pracy, ciągłego ich ulepszania i rozpowszechniania.

„Pracujemy według metody inż. Kowalewa” — stało się zawołaniem najlepszych stachanowców, racjonalizatorów, zespołów i brygad produkcyjnych.

Prasa radziecka niemal każdego dnia przynosi nowe wiadomości z całego Związku Radzieckiego o doświadczeniach w stosowaniu metody inż. Kowalewa i o sukcesach produkcyjnych, osiągniętych dzięki tej metodzie.

Poniżej zamieszczamy pierwszy odcinek tego artykułu. Dalsze odcinki zamieścimy w najbliższych numerach naszego pisma.

W okresie powojennej pięcioletki stalinowskiej, w każdej gałęzi przemysłu, w każdym przedsiębiorstwie radzieckim wyrosło wielu nowatorów, mistrzów pracy socjalistycznej.

Miliony przodowników naszych przedsiębiorstw nagromadziły olbrzymie zasoby doświadczeń stachanowskich, które stanowią prawdziwą skarbnicę dla gospodarki socjalistycznej. Studiując, uogólniając, a następnie popularyzując te doświadczenia wśród mas pracujących, tym samym mobilizujemy niewyczerpane rezerwy dla dalszego rozwoju naszego przemysłu.

Pod kierownictwem organizacji partyjnej inżynierowie i stachanowcy naszej fabryki włókienniczej „Proletarskaja Pobieda” opracowali metodę masowego studiowania i stosowania doświadczeń stachanowskich. Metoda ta zastosowana w przedsiębiorstwach przemysłu lekkiego dała wyniki dodatnie.

Oto na czym polega istota tej metody:

Studiując i analizując pracę poszczególnych nowatorów doszliśmy do wniosku, że stachanowcy wszelkich zawodów osiągnęli sukcesy z reguły dzięki rozmaitym manipulacjom, które wykonują w różny sposób.

Jeden stachanowiec wypełnia daną manipulację z większym mistrzostwem i dlatego pochłania ona minimalny czas, inny wykonuje ją nie prawidłowo wskutek czego na wykonanie jej trzeba więcej czasu. Natomiast ten sam stachanowiec opanował doskonale inne manipulacje i dzięki nim zyskuje na czasie kompensując sobie stratę czasu wynikającą z nieprawidłowego wykonywania innych operacji.

Przeprowadziliśmy analizę porównawczą pracy trzech najlepszych tkaczek fabryki — Kozłowej, Anisimowej i Czekińskiej. Robotnice te wypełniają normy ze znaczną nadwyżką.

Dla porównania wzięliśmy dwie załogi: Kozłowej i Czekińskiej. Wzięliśmy dwie załogi: Kozłowej i Czekińskiej. Wzięliśmy dwie załogi: Kozłowej i Czekińskiej. Wzięliśmy dwie załogi: Kozłowej i Czekińskiej.

Rośnie czołówka budowniczych nowej Drzewicy

Uboża i ładna jest ziemia w okolicy Drzewicy w opoczyńskim. Lasy sosnowe pokrywają łagodne wzgórza. Łąki, malowniczo wijące się drogi i przepływająca woda strumienia - oto urok tej okolicy, jakby natura uśmiechała się do człowieka, przepraszając za ubóstwo swoich darów.

Przed człowiekiem Drzewicy przyszedł rysunek sielerski i bogatsza, niż jest ziemia drzewicka. Ta przyszość już rośnie - rośnie tym prędzej, im więcej nowych obrabiarek rusza w halach drzewickiego „Gerlacha”. A tych maszyn będzie coraz więcej, będzie ich przybywało z każdym rokiem Planu 6-letniego. Za pięć lat park maszynowy będzie bogatszy o połowę ilości dziś pracujących maszyn. Będą one nowocześniejsze, bardziej precyzyjne, dadzą „Gerlachowi” to, co jest fundamentem naszego wzrostu gospodarczego - postęp techniczny. Dzięki nowym maszynom udoskonali się organizacja produkcji - nie będzie ciasnych przejść, które dziś jeszcze hamują na pewnych odcinkach produkcji, dzięki nowym maszynom ruszy ona równym, szybkim rytmem.

Wszelkiego rodzaju ostrzy - nożyce, noży, scyzoryki, szczypięce, cęgi i tyłki będą produkować „Gerlach” w Planie 6-letnim prawie cztery razy więcej niż w roku 1949. Załoga wzrośnie do 303 proc. stanu obecnego.

Z zestawień tych wynika problem: skoro produkcja zwiększy się prawie czterokrotnie, a załoga tylko po trosz, znaczy to, że znacznie wzrosnąć musi wydajność pracy i wykorzystanie maszyny. Dwie drogi do tego prowadzą - udoskonalenie norm, a więc przejście na normy analityczne, i podniesienie poziomu fachowości robotnika. Ten postulat jest już realizowany w szerokim zakresie w fabryce „Gerlach”. Obyły się już dwa kursy doskonalenia technicznego. Na każdy uczęszczało przez trzy miesiące 30 do 35 robotników. Były to kursy początkowe, chodziło o to, by robotnicy młodzi, zdolni słuszarze

dozowali, a później powierzać im samodzielnie prowadzenie zajęć. W ten sposób towarzysze nieprzyzwyczajeni do tego rodzaju pracy powoli przezwyciężali nieśmiałość i zdobywali umiejętność kierowania szkoleniem swych towarzyszy.

Praktyka ta okazała się słuszną i owocną. Dziś nieomal 1/4 wykładowców, to byli słuchacze kursów.

Ale ta słuszną praktyka ma swoje słabe strony. Nowi propagandyści mają stosunkowo niewielkie przygotowanie teoretyczne i metodyczne oraz mało doświadczenia. Dlatego potrzebna jest stała i systematyczna opieka i pomoc dla nich, stała praca nad podnoszeniem ich poziomu teoretycznego.

Dotyczy to nie tylko młodych propagandystów. Praca z wykładowcami jest w ogóle centralnym zagadnieniem szkolenia partyjnego. Bowiem, jak mówił Lenin, „W każdej szkole rzecz najważniejszą jest ideowo-polityczny kierunek wykładów. Co decyduje o tym kierunku? Całkowicie i wyłącznie skład wykładowców”.

W przyszłym roku, opierając się na doświadczeniach szkolenia partyjnego WKP(b), znacznie pogłębimy pracę z wykładowcami. Jako wstęp do tej pracy traktujemy przeszkolenie wykładowców. Na bazie szkół partyjnych i gabinetów partyjnych zorganizowano 3 - 4 tygodniowe kursy przeszkolenia propagandystów z oderwaniem od pracy zawodowej. Kursy te obejmują około 3000 towarzyszy. Powstała również sieć kursów bez oderwania od pracy zawodowej przy większych komitetach partyjnych, która obejmuje 8 - 10 tysięcy osób.

Rosnące potrzeby partii, podniesienie poziomu pracy partyjnej we wszystkich dziedzinach, stawiają coraz większe wymagania wobec propagandystów. Tylko taki aktywista, który przyswoił sobie światopogląd marksistowski, może być propagandystą - wykładowcą. Aby pomóc towarzyszom w podnoszeniu ich poziomu teoretycznego, musimy wszystkich propagandystów włączyć do grup samokształcenia, kierowanych przez najbardziej wykwalifikowanych konsultantów, wydzielonych przez komitety partyjne.

Tylko wysoki poziom wykładowców zapewnić może właściwa ideowo - polityczna treść szkolenia partyjnego, które stawiać się będzie coraz poważniejszą dźwignią podniesienia poziomu politycznego aktywu i wszystkich członków naszej partii.

Uboża i ładna jest ziemia w okolicy Drzewicy w opoczyńskim. Lasy sosnowe pokrywają łagodne wzgórza. Łąki, malowniczo wijące się drogi i przepływająca woda strumienia - oto urok tej okolicy, jakby natura uśmiechała się do człowieka, przepraszając za ubóstwo swoich darów.

Uboża i ładna jest ziemia w okolicy Drzewicy w opoczyńskim. Lasy sosnowe pokrywają łagodne wzgórza. Łąki, malowniczo wijące się drogi i przepływająca woda strumienia - oto urok tej okolicy, jakby natura uśmiechała się do człowieka, przepraszając za ubóstwo swoich darów.

Przed człowiekiem Drzewicy przyszedł rysunek sielerski i bogatsza, niż jest ziemia drzewicka. Ta przyszość już rośnie - rośnie tym prędzej, im więcej nowych obrabiarek rusza w halach drzewickiego „Gerlacha”. A tych maszyn będzie coraz więcej, będzie ich przybywało z każdym rokiem Planu 6-letniego. Za pięć lat park maszynowy będzie bogatszy o połowę ilości dziś pracujących maszyn. Będą one nowocześniejsze, bardziej precyzyjne, dadzą „Gerlachowi” to, co jest fundamentem naszego wzrostu gospodarczego - postęp techniczny. Dzięki nowym maszynom udoskonali się organizacja produkcji - nie będzie ciasnych przejść, które dziś jeszcze hamują na pewnych odcinkach produkcji, dzięki nowym maszynom ruszy ona równym, szybkim rytmem.

Wszelkiego rodzaju ostrzy - nożyce, noży, scyzoryki, szczypięce, cęgi i tyłki będą produkować „Gerlach” w Planie 6-letnim prawie cztery razy więcej niż w roku 1949. Załoga wzrośnie do 303 proc. stanu obecnego.

Z zestawień tych wynika problem: skoro produkcja zwiększy się prawie czterokrotnie, a załoga tylko po trosz, znaczy to, że znacznie wzrosnąć musi wydajność pracy i wykorzystanie maszyny. Dwie drogi do tego prowadzą - udoskonalenie norm, a więc przejście na normy analityczne, i podniesienie poziomu fachowości robotnika. Ten postulat jest już realizowany w szerokim zakresie w fabryce „Gerlach”. Obyły się już dwa kursy doskonalenia technicznego. Na każdy uczęszczało przez trzy miesiące 30 do 35 robotników. Były to kursy początkowe, chodziło o to, by robotnicy młodzi, zdolni słuszarze

dozowali, a później powierzać im samodzielnie prowadzenie zajęć. W ten sposób towarzysze nieprzyzwyczajeni do tego rodzaju pracy powoli przezwyciężali nieśmiałość i zdobywali umiejętność kierowania szkoleniem swych towarzyszy.

Praktyka ta okazała się słuszną i owocną. Dziś nieomal 1/4 wykładowców, to byli słuchacze kursów.

Ale ta słuszną praktyka ma swoje słabe strony. Nowi propagandyści mają stosunkowo niewielkie przygotowanie teoretyczne i metodyczne oraz mało doświadczenia. Dlatego potrzebna jest stała i systematyczna opieka i pomoc dla nich, stała praca nad podnoszeniem ich poziomu teoretycznego.

Dotyczy to nie tylko młodych propagandystów. Praca z wykładowcami jest w ogóle centralnym zagadnieniem szkolenia partyjnego. Bowiem, jak mówił Lenin, „W każdej szkole rzecz najważniejszą jest ideowo-polityczny kierunek wykładów. Co decyduje o tym kierunku? Całkowicie i wyłącznie skład wykładowców”.

W przyszłym roku, opierając się na doświadczeniach szkolenia partyjnego WKP(b), znacznie pogłębimy pracę z wykładowcami. Jako wstęp do tej pracy traktujemy przeszkolenie wykładowców. Na bazie szkół partyjnych i gabinetów partyjnych zorganizowano 3 - 4 tygodniowe kursy przeszkolenia propagandystów z oderwaniem od pracy zawodowej. Kursy te obejmują około 3000 towarzyszy. Powstała również sieć kursów bez oderwania od pracy zawodowej przy większych komitetach partyjnych, która obejmuje 8 - 10 tysięcy osób.

Tow. Kozłowa robi to w ciągu 2,5 sekundy, tow. Anisimowa — w 3,2 sekundy, a tow. Czekińska — w 4 sekundy, tzn. tow. Kozłowa wykonuje tę pracę w czasie szybszym niż przewiduje norma, a tow. Anisimowa i Czekińska w czasie przewidzianym normą nie mogą sobie z tą operacją dać rady.

Na powiązanie zerwanej nici osno wy normą przewiduje 16,5 sekund. Faktycznie zaś operacja ta pochłania tow. Kozłowej 25 sekund, tow. Anisimowej 14 sekund, a tow. Czekińskiej 30 sekund.

Tak więc stwierdziliśmy, że 3 przodownice rozmaicie wykonują tę samą czynność, przy czym operację zmiany członka w sposób najracjonalniejszy wykonuje tow. Kozłowa, natomiast najlepiej powiązuje zerwane nici tow. Anisimowa. Stosowane przez tow. Czekińską metodę wykonania tych operacji nie można uważać za racjonalne, ponieważ pochłaniają zbyt dużo czasu. Czemu więc przypisać w takim razie, że tow. Czekińska systematycznie wykonuje plan z nadwyżką i że jest przodownicą?

Przewaga tow. Czekińskiej nad innymi towarzyszami polega na tym, że lepiej planuje ona swą pracę, tj. redukuje do minimum przestoje krosien mechanicznych. Pozwala jej to zneutralizować stratę czasu przy wykonaniu wyższych omówionych dwóch operacji. Stąd wniosek, że stachanowskie metody planowania pracy i organizacji miejsca pracy mają równie doniosłe znaczenie, jak stachanowskie metody dokonywania różnych operacji.

Iżeli porównamy pracę wszystkich stachanowców tego samego zawodu w ramach jednego przedsiębiorstwa, to rzuci się nam w oczy jeszcze większe różnice przy wykonywaniu tych samych czynności. Dlatego też doszliśmy do wniosku, że doświadczenia nowatorów studiować należy według poszczególnych operacji, a następnie popularyzować je w skali masowej.

Każdy proces produkcyjny składa się z poszczególnych operacji bądź manipulacji. Tak np. tkaczka wykonuje 5 zasadniczych operacji, przedka — 4. Aby doskonale opanować dany zawód należy po mistrzowsku wykonywać wszystkie związane z nim operacje. Aby uzyskać najlepsze wyniki w pracy należy umiejętnie stosować kolejno te operacje obsługujące jedno lub wiele krosien, tj. umiejętnie planować pracę w czasie oraz racjonalnie organizować warunki pracy.

Tak więc studiujemy i popularyzujemy doświadczenia stachanowskie według poszczególnych operacji, przy czym bierzemy pod uwagę doświadczenia w dziedzinie planowania pracy w czasie oraz organizacji miejsca pracy.

W PLANIE 6-LETNIM

W LATACH 1950-1955

WYBUDUJEMY 100.000 m² mieszkalnych

Jesienna akcja siewna oraz wytyczne Planu 6-letniego

przedmiotem obrad Plenum Zw. Zaw.

Pracowników i Robotników Rolnych Okręgu Kieleckiego

W ostatnich dniach sierpnia obradowało w Kielcach rozszerzone Plenum Związku Zawodowego Pracowników i Robotników Rolnych Okręgu Kieleckiego. Na porządku dziennym Plenum znajdowały się niezwykle ważne problemy a mianowicie omówienie zadań robotników rolnych i Państwowych Gospodarstw Rolnych w związku z realizacją Planu 6-letniego oraz omówienie stanu przygotowań PGR-ów i Związku do jesiennej akcji siewnej.

Z referatu przewodniczącego okręgu ZZPiRR tow. Marczewskiego oraz z dyskusji, jaka się nad tym referatem rozwinęła, wynika, że Państwowe Gospodarstwa Rolne w ciągu 6 lat Planu podniosą znacznie wydajność z hektara wszystkich pól rolnych. Plan przewiduje wzrost produkcji roślinnej o 39 proc. a hodowlanej o 68 proc. W produkcji roślinnej największy wzrost zaplanowany jest dla roślin technicznych i szlachetnych gatunków zbóż. Wydajność buraka cukrowego zwiększyć się musi o 63 proc., roślin włókniстых o 72 proc., roślin olejnych o 134 proc. Ze zbóż najpilniej rozwinięciem się produkcja pszenicy, a mianowicie wrośnie o 58 proc., i jęczmienia o 90 proc., podczas gdy produkcja żyta nie będzie się wiele różniła od obecnego poziomu. W celu stworzenia warunków szybkiego wzrostu pogłowia nastąpi znaczny wzrost produkcji pasz. Powierzchnia uprawy pastwisk i łąk wzrośnie o 30%, pasz zielonych o 48%, okopowych w przeliczeniu na sztukę bydła o 40 proc.

Jednym z elementów koniecznych do zwiększenia wydajności jest, jak stwierdziło Plenum, podniesienie wydajności pracy robotnika rolnego. W pierwszym rzędzie należy postawić na należyty poziom organizacji współzawodnictwa pracy, która do tej pory jeszcze mocno szwankuje. W okręgu kieleckim jest wielu przodowników pracy i racjonalizatorów, niestety nazwiska ich w większości wypadków nie są znane. Wśród nich są tylko aktywni, przez co nie rozpowszechnia się wśród załóg PGR-ów doświadczenia i wyników przodków pracy i współzawodnictwa. Plenum uznało sprawę wydajności pracy i współzawodnictwa za jedno z naczelnych swych zadań w obecnym okresie, czego dowodem jest ujęcie zadań Związku Zawodowego w tej dziedzinie w pierwszym z dwóch punktach podjętej przez Plenum uchwały.

Dyskutując zwrócili również uwagę

na sprawy wykorzystywania istniejących kredytów na cele akcji społecznej i kulturalno-oświatowej. Na pierwszym miejscu w okręgu kieleckim pod względem właściwego wykorzystania funduszy społecznych stoją zespoły Cudynowice, Sędziszów, Nieznanowice, Bogusławice i Kosów. Znacznie gorzej zaś przedstawia się ta sprawa w innych zespołach. W zespole Ściarsie dlice fundusze społeczne wykorzystano zaledwie w 10 proc., w zespole tym nikt nie korzystał z kolonii letnich, brak jest przedszkoli oraz dostatecznie wyposażonej świetlicy. Podobnie sprawa przedstawia się w gospodarstwie wydzielonym Morsko.

Plenum zwróciło także uwagę na nie dostateczne zainteresowanie, jakie wykazują Rolne Rady, Zakładowe i Komitety Zespołowe sprawami opieki nad nowoprzybywającymi robotnikami. W związku z tym oraz w związku z brakiem sił roboczych Plenum w uchwale swojej podkreśla konieczność wzmocnienia opieki organów związkowych i partyjnych nad robotnikami, konieczność rozwijania i wzmacniania ruchu współzawodnictwa pracy, racjonalizatorską i nowatorstwa, co w rezultacie przyczyni się znacząco do przyciągnięcia nowych sił roboczych do PGR-ów z rodzin bezrolnych i matorolnych chłopów.

PRZYGOTOWANIA DO AKCJI SIEWNEJ

W drugim dniu obrad Plenum zajęło się sprawami przygotowań do jesiennej akcji siewnej. Ze sprawozdań, jakie złożyli dyrektory poszczególnych zespołów PGR, wynika, że Państwowe Gospodarstwa Rolne są w większości przygotowane całkowicie do planowego przeprowadzenia akcji siewnej. Nie mniej jednak zwrócono uwagę na istniejące jeszcze niedociągnięcia i braki. W zespole Czarnów np. istnieje znaczny nadmiar zaprawy do ziarna t.zw. ziarnika. Zespół ten również uskarża się na brak zainteresowania Związku Zawodowego sprawą obliczania norm, które w pojedynczych wypadkach wymagają zrewidowania i poprawienia. Tow. Trojanowski, delegat z zespołu Kosów, zwrócił uwagę na niedostateczną kontrolę akcji społecznej, co odbija się szkodliwie na wydajności pracy robotników.

Większość zespołów posiada już w

dostatecznej ilości zapasy nawozów sztucznych i ziarna do siewu. W niektórych jednak są drobne braki, które muszą być usunięte drogą wewnętrznych przerzutów. W dyskusji zwrócono np. uwagę na istnienie blisko dwuletniego zapasu soli potasowej i superfosfatu w zespole Samborzec, który będzie musiał nadmiar nawozów odstąpić innym zespołom. Podobnie wielki zapas „ziarnika” istnieje w zespole Czystochowa; zapas ten wystarczy co najmniej na 6 lat. Z powyższego wynika, że należy jak najszybciej przeprowadzić dokładne spisy posiadanych przez zespoły nawozów sztucznych i innych materiałów i postarać się o ich szybkie upłynięcie.

Jak wynikało z dyskusji, Państwowe Gospodarstwa Rolne mają pewne trudności z dostawą kwalifikowanych zbóż siewnych do PZGS-ów ponieważ stacje oceny nasion nie zawsze dostarczają certyfikatów w odpowiednim terminie. Wynika to częściowo z nadmiaru pracy, jaką zaważają stacje a częściowo jest skutkiem zbyt późnego wysyłania przez zespoły próbek do oceny. Mimo jednak tych przeszkód, PGR-y odstawiają na termin zboża siewne, potrzebne spółdzielniom produkcyjnym oraz małym i średniorolnym chłopom.

Ostatnie Plenum ZZPiRR jest ważnym krokiem na drodze do usprawnienia pracy organów związkowych, które w obliczu poważnych zadań związanych z Planem 6-letnim będą musiały poważnie się uaktywnić.

KAR.

Centralne dożynki w Lublinie

będą podsumowaniem osiągnięć pierwszego roku

Planu 6-letniego w rolnictwie

W nadchodzącą niedzielę, 10 września, masy chłopstwa pracującego będą obchodzić swe wielkie doroczne święto. W tym dniu chłopcy z całej Polski obchodzą będą uroczystości dożynkowe, które będą podsumowaniem osiągnięć pierwszego roku Planu 6-letniego w rolnictwie. A jest się czym pochwalić. Po raz pierwszy w historii wsi polskiej cyfry zbiorów przedstawiane w dożynkach nie są przypadkowe. Po raz pierwszy w dziejach chłopstwa polskiego przedstawiamy cyfry zaplanowane rok temu, w czasie siewów jesienią i akcji kontraktacyjnej. Po raz pierwszy jakość i ilość uzyskanych zbiorów jest częścią składową ogólnokrajowego planu, planu gospodarczego.

W dożynkowym wieńcu niosą plony realne, wymierne w cyfrach, nieś będzie również nasz największy plon roku bieżącego — potężna i z każdym dniem potężniejszą siłę obozu pokoju. Miniony rok był rokiem zasadniczego przełomu w aktywizacji najszerszych mas chłopskich w walce o pokój. Świadczy o tym wspólna cyfry podpisów pod Apielem Sztokholmskim w naszym województwie.

Niedzielne dożynki będą również potężną manifestacją nierozdzielnej, braterskiej przyjaźni polsko-radzieckiej, fundamentu naszej drogi do socjalizmu. W tym roku pierwszy raz zbieraliśmy plony m. in. z bogatej pszenicy radzieckiej, którą sialiśmy zeszłorocznej jesieni i tegorocznej wiosny. Tegoroczne zboże w walce wypadków żęły żniwiarzy radzieckie, a z niektórych POM-ów po raz pierwszy wyjechały na nasze pola obryzmye czołgi pokoju — radzieckie kombajny.

W dożynkach lubelskich weźmie udział ponad 80 tysięcy chłopów, z czego 40 tys. z województwa lubelskiego, reszta z całego kraju. Z województwa kieleckiego na dożynki wyjeżdża 3 tysiące chłopów. Jadą najofialniejsi członkowie spółdzielni produkcyjnych, mało i średniorolni chłopcy gospodarujący indywidualnie, robotnicy z PGR-ów, SOM-ów, POM-ów, ZMP-owcy, członkowie Kół Gospodyń Wiejskich, sportowcy LZS-ów itd. Jedzie przodujący aktywni wiejski nasz województwa. Oprócz tego wyjeżdża szereg zespołów artystycznych. I tak: kapela ludowa z Gniwiedźna (gmina Sędziszów), z Kępcy Kościelnej, (pow. Starachowice) i z Nowego Korczyna, zespoły chórów z Głębca (gmina Dwikozy) i z Bielni (pow. Kielce) oraz zespół taneczny z Gorzyczan, gmina Samborzec.

Przygotowania do wyjazdu trwały już od dłuższego czasu. Po szczególne gminy i powiaty, jak też spółdzielnie produkcyjne przygotowują meldunki o wykonaniu planu kontraktacji, o podjętych i wykonanych zobowiązaniach melioracyjnych, o pierwszych wynikach akcji skupu zboża jak też o przygotowaniach do siewów jesienią. Meldunki te będą dowodem wielkiego wkładu mas chłopów województwa kieleckiego w ogólnonarodową walkę o wykonanie i przekroczenie planów pierwszego roku Planu 6-letniego.

Dożynki radości, dożynki niezłomnej wiary w wspaniałą przyszłość socjalizmu, będą nie tylko ich uczestników, będą świętem mas pracujących całej Polski, radujących się zbiorami, pokojem i budową socjalistycznego jutra.

Zwiększają się zadania Komitetów Rodzicielskich i Opiekuńczych

Szkola w Polsce Ludowej jest jednym z zasadniczych elementów w walce o zbudowanie podstaw socjalizmu. Toczy się walka o to, by treść nauczania w szkole oparta była na zasadach marksizmu-leninizmu, by zostały wykorzystane nasze postępo-

we tradycje kulturalne, by w nauczaniu czerpano z twórczej praktyki codziennej pracy nad budową nowego ustroju.

Wielkie zadania, stojące dziś przed szkolnictwem, zwłaszcza podstawowym na wsi i zawodowym, kształcącym kadry do wykonania Planu 6-letniego, nie dadzą się realizować w pełni bez pomocy aktywu społecznego, bezpośrednio związanego ze szkołą, tj. Komitetów Rodzicielskich i Szkolnych Komitetów Opiekuńczych.

Okres aktywizacji Komitetów Rodzicielskich datuje się od połowy 1949 r., kiedy przeprowadzono do nich na terenie wszystkich niemal szkół wybory. W skład Komitetów Rodzicielskich weszło około ćwierć miliona osób, przeważnie aktywistów organizacji politycznych i społecznych. Działalność Komitetów Rodzicielskich przejawia się w każdej dziedzinie życia szkoły: w trosce o polepszenie jej warunków materialnych, w opiece nad zdrowiem i higieną dzieci i młodzieży, w organizowaniu form pomocy w nauce dla słabszych uczniów, we współpracy ideologicznej z nauczycielstwem, partią i organizacjami młodzieżowymi, w wychowaniu.

Komitety Rodzicielskie wykazały dużo inicjatywy i skutecznej pomocy w pracy nad organizacją wczasów letnich dla dzieci i młodzieży oraz w przygotowaniu szkół do no-

wego roku szkolnego. W tej ważnej akcji Komitety Rodzicielskie, biorąc udział w zobowiązaniach o współzawodnictwie między powiatami, osiągnęły wiele znakomych rezultatów.

Inną formą organizowania pomocy dla szkoły są Szkolne Komitety Opiekuńcze. Powstają one z inicjatywy partii, związków zawodowych lub organizacji społecznych w zakładach pracy, w fabrykach, majątkach państwowych i wsiach spółdzielczych. Szkolny Komitet Opiekuńczy obejmuje opiekę nad jedną lub kilkoma szkołami. Działalność jego przejawia się w inicjowaniu spotkań młodzieży szkolnej z przodownikami pracy, działaczami politycznymi i robotniczymi, w nagradzaniu uczniów wyróżniających się w nauce i w pracy społecznej oraz w premiowaniu przodujących nauczycieli, w organizowaniu wycieczek do zakładów pracy, na uroczystości w fabrykach itp. Szkolne Komitety Opiekuńcze wykazują szczególnie wydatną pomoc w przeprowadzaniu remontów, urządzaniu warsztatów w szkołach. Delegują one prelegentów i zespoły świetlicowe na uroczystości szkolne. Rozwijając się akcja tworzenia Szkolnych Komitetów Opiekuńczych zapewnia zbliżenie szkoły do życia, do zakładów pracy, powiązanie nauczania z procesami produkcyjnymi. Ich działalność zacieśnia i umacnia powiązanie szkoły z klasą robotniczą i z masami pracującym chłopstwem. Szczególnie ważną jest opieka Komitetów Miejskich nad szkołami wiejskimi, stanowi bowiem jedną z form pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Działaczami Komitetów Rodzicielskich i Szkolnych Komitetów Opiekuńczych są aktywni, czynni na polu społecznym i gospodarczym.

W nowym roku szkolnym Komitety Rodzicielskie i Szkolne Komitety Opiekuńcze zyskują coraz większe znaczenie w życiu szkoły, muszą rozszerzyć swą działalność i podjąć nowe zadania.

Produkcja szkoły, wyrażająca się w jak największej liczbie dobrze przygotowanych absolwentów, ideologicznie związanych z Polską Ludową, powinna być największą troską Komitetów Rodzicielskich i Szkolnych Komitetów Opiekuńczych. Im lepsze rezultaty osiągniemy w tej dziedzinie, tym łatwiej wykonamy nasz Plan 6-letni. Każdy wysiłek włożony dziś w usprawnienie pracy szkoły, w podniesienie ideologicznego poziomu nauczania, jest tym wkładem w walkę z reakcją, z podżegacjami wojennymi, jest przyspieszaniem pełnego zwycięstwa obozu pokoju.

T. D.

Licea rolnicze na nowej drodze Młodzież wsi kieleckiej szkoli się na techników rolnictwa

Rok szkolny 1950/51 jest rokiem wielkiego przełomu w szkolnictwie rolniczym, przełomu, dokonanego w oparciu o bogate doświadczenia Związku Radzieckiego. Reorganizacja, jaką przeprowadzono w szkolnictwie tego typu, umożliwiła wykształcenie w ciągu 6-letnia — w skali krajowej — ok. 200 tysięcy fachowych pracowników i do 50 tysięcy techników różnej specjalności rolniej, obajzamielnych z najnowszymi zdobyczami agrobiologii, agrotechniki, zootechniki itp.

Na czym polega ta reorganizacja i co ona wnosi nowego do struktury organizacyjnej szkolnictwa rolniczego średniego stopnia?

Przed wszystkim ustala dwa typy szkół rolniczych na miejsce dotychczas istniejących zróżnicowanych typów szkół tego rodzaju. Będą więc licealne szkoły rolnicze, których uczniowie po trzech latach nauki zostaną zatrudnieni w zakładach pracy, gdzie odbywać będą praktykę kilkunastomiesięczną, aby następnie wrócić do szkoły, celem uzupełnienia nauki i złożenia egzaminów końcowych dla uzyskania stopnia technika danej specjalności i o trzymania świadectwa dojrzałości. Drugi typ — to skrócone licealne szkoły rolnicze o 2-letnim okresie nauki, przeznaczone dla młodzieży i dorosłych, którzy w toku pracy zawodowej wykazali wysoki poziom ideologiczny, uzdolnienia zawodowe i socjalistyczny stosunek do pracy. Licea te będą również przyjmowały najzdolniejszych absolwentów Przysposobienia Rolniczego, absolwentów szkół praktycznych i absolwentów IX klasy szkół podstawowych.

W 1950/51 roku istnieć będą jeszcze ostatnie (czwarte) klasy dawnych liceów 4-letnich oraz ostatnie klasy I, II, III, IV stopnia, natomiast przestaną istnieć II, III, IV stopnia. Podbudowa programowa licealnych szkół rolniczych będzie program 7 klas szkoły podstawowej.

Celem i zadaniem licealnych szkół rolniczych jest dostarczenie specjalistów na stopniu technika do wykonania Planu 6-letniego w rolnictwie, do realizacji wytycznych socjalistycznych

przebudowy rolnictwa w naszym kraju.

Na konferencji pedagogów z 11 liceów rolniczych, która odbyła się ostatnio w Podzamczu k. Chęcin, jeden z dyrektorów wyraził się o tym, że „należycie wie, jakie zadania czekają na naszych wychowanków i jakie stosować metody pracy, aby absolwenci podołali w przyszłości swoim obowiązkom”.

Reorganizacja wnosi jednocześnie podział odpowiedzialności za wyniki pracy wychowawczej, politycznej i gospodarczej w liceach rolniczych oraz daje szerokie możliwości działania organizacji młodzieżowych w szkole, nad którymi czuwać będą opiekunowie z grona nauczycielskiego.

Reorganizacja wnosi jednocześnie podział odpowiedzialności za wyniki pracy wychowawczej, politycznej i gospodarczej w liceach rolniczych oraz daje szerokie możliwości działania organizacji młodzieżowych w szkole, nad którymi czuwać będą opiekunowie z grona nauczycielskiego.

Reorganizacja wnosi jednocześnie podział odpowiedzialności za wyniki pracy wychowawczej, politycznej i gospodarczej w liceach rolniczych oraz daje szerokie możliwości działania organizacji młodzieżowych w szkole, nad którymi czuwać będą opiekunowie z grona nauczycielskiego.

Reorganizacja wnosi jednocześnie podział odpowiedzialności za wyniki pracy wychowawczej, politycznej i gospodarczej w liceach rolniczych oraz daje szerokie możliwości działania organizacji młodzieżowych w szkole, nad którymi czuwać będą opiekunowie z grona nauczycielskiego.

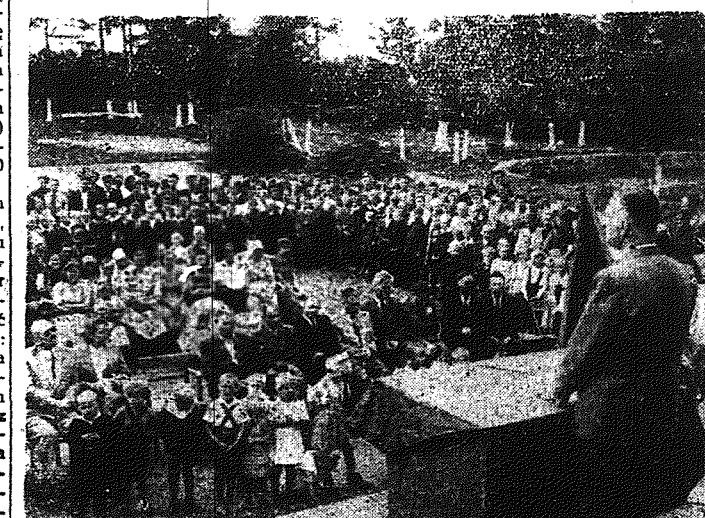
Reorganizacja wnosi jednocześnie podział odpowiedzialności za wyniki pracy wychowawczej, politycznej i gospodarczej w liceach rolniczych oraz daje szerokie możliwości działania organizacji młodzieżowych w szkole, nad którymi czuwać będą opiekunowie z grona nauczycielskiego.

Reorganizacja wnosi jednocześnie podział odpowiedzialności za wyniki pracy wychowawczej, politycznej i gospodarczej w liceach rolniczych oraz daje szerokie możliwości działania organizacji młodzieżowych w szkole, nad którymi czuwać będą opiekunowie z grona nauczycielskiego.

Marcelina Łazarz z Mójczy, gm. Dymni (pow. Kielce). Uczyć się będą i dochodzący: Zygmunt Budkiewicz z Podzamczu, bezrolna Lucyna Semechenko z Podzamczu i wiele innych dzieci wsi, którym państwo umożliwiło zdobycie wiedzy i umożliwi pracę nad przebudową ustroju rolnego w naszym kraju.

Nauczanie odbywać się będzie przez zajęcia lekcyjne, zajęcia praktyczne i ćwiczenia, zajęcia laboratoryjne związane z nauką lekcyjną, przez praktykę w zakładach pracy, pracę uczniowskich kółek naukowych i technicznych, przez naukę pozalekcyjną, indywidualną lub w zespołach, przy szerokim uwzględnieniu samopomocy uczniowskiej.

Wl. Równicki



Dnia 1 września br. we wsi produkcyjnej Kamieniec, w powiecie gostyńskim — minister Oświaty tow. Witold Jaroński inauguruje nowy rok szkolny.

Na zdjęciu: — minister Jaroński przemawia do zebranych.

Złóż datkę na Odbudowę Stolicy

WYCHOWANIE FIZYCZNE SPORT

Nowe kadry przyczynią się do powstania milionowej armii sportowców sprawnych do pracy i obrony

Młodzież robotnicza z podkieleckiej, przemysłowej osady Białogon na wieść o zorganizowaniu Pucharu Polski utworzyła samorządne drużynę piłki nożnej, zgłaszając ją do rozgrywek. Po upływie 4 miesięcy w Białogonie istnieje zrzeszające około 100 członków i wykazujące znaczną ruchliwość koło sportowe Stali.

Oto przykład, jak w praktyce, upowszechnia się kultura fizyczna, jak powiększa się rzesza sportowców, jak

powstaje rezerwuś ludzki, spośród którego najaktywniejsze jednostki to dzisiejsi agitatozy sportu i przyszli działacze, instruktorzy, trenerzy czy etatowi pracownicy komitetów kultury fizycznej.

O zagadnieniu kadr, jako najważniejszym obecnie w sporcie, w związku z realizacją Planu 6-letniego, mówił ostatnio na II Plenum WKKF — przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej tow. Ostrowski. Od śmiałego wysuwania nowych zastępów robotniczo — chłopskich działaczy sportowych na kierownicze stanowiska, starannego ich doboru, od postawionego na właściwym poziomie szkolenia, wreszcie prawidłowego rozmieszczenia kadr zależy rozwój, upowszechnienie oraz oblicze ideowe sportu kieleckiego.

Umiejętność wysuwania kadr i doboru ludzi powinna cechować nie tylko zarządców i klubów sportowych, ale również oddziałową organizację ZMP, ściśle w tej dziedzinie współpracującą z organizacją partyjną i Radą Zakładową. Jest to zadanie niewątpliwie trudne i odpowiedzialne. W celu uniknięcia przypadkowości w wysuwaniu kadr — kandydatów do szkolenia i nie dopuszczenia w konsekwencji do mechanicznego obsyłania kursów jednostkami mającymi mało co ze sportem wspólnego, należy, aby kandydatów do szkolenia wstępnego i podstawowego typował ogół sportowców danego koła, klubu czy LZS-u.

Na kierownicze stanowiska w odrodzonym sporcie polskim należy wysuwać, zachowując czujność rewołucyjną w ścisłym porozumieniu z ZMP młodzież robotniczą i chłopsko-biednicką, przepełnioną entuzjazmem, który wniesie ona następnie na boisko i sale gimnastyczne, do pracy organizacyjnej, trenerskiej czy instruktorskiej.

Dalszym nieodzownym warunkiem

powodzenia w akcji kadrowej jest racjonalne — zgodne z punktu widzenia potrzeb terenu rozmieszczenie kadr. Nie może być tu mowy o mniej lub więcej „uprzywilejowanych” ośrodkach sportowych w województwie. W szczególności nie wolno zaniedbać wsi — rolniczych powiatów Kieleckich, gdzie członkowie LZS-ów zdają na celującą egzamin na stadionach, które własnymi rękami wybudowali, i wzbudzają uznanie swoją obywatelską, patriotyczną postawą. Dość wspomnieć, że ku uczczeniu Święta Odrodzenia 20 LZS-ów powiatu pińczowskiego podjęło zobowiązania, których wartość sięgała kilku milionów złotych.

Kadry, kadry i jeszcze raz kadry — oto naczelną problem, którego należyte rozwiązanie przez komitety kultury fizycznej, ZMP i Samopomoc Chłopską przy ścisłym współdziałaniu z PZPR, przyczyni się do upowszechnienia i dalszego wspaniałego rozwoju sportu, do stworzenia w Polsce Ludowej, budującej w ramach Planu 6-letniego socjalizm, milionowej armii młodych ludzi — „sprawnych do pracy i obrony”.

Cz.M.

Drobiazgi ostrowieckie

Bieg kolarski zorganizowany przez ZS Gwardia na trasie 10 km. wygrał Tomczyk (Gwardia II) w czasie 17,05 przed Karbowniczkim i Adamczykiem (Gwardia I).

Mecz o mistrzostwo Ligi Piłki Wodnej Stal (Ostrowiec) — AZS (Warszawa) wyznaczony na 3 września został odwołany i przeniesiony na dzień 10.9. br.

Jeden z najlepszych pływaków Stali (Ostrowiec) — Rybkowski wstąpił na Akademię Wychowania Fizycznego w Warszawie.

Sportowcy na rzecz Odbudowy Warszawy

Pierwszy rok Planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu stawia przed wszystkimi wielkie zadania odbudowy Warszawy — stolicy Polski Ludowej.

Plany urbanistyczne nowej Warszawy uwidaczniają wielką troskę Rządu o zdrowie społeczeństwa. M. in. powstają liczne obiekty sportowe, jako jeden z zasadniczych czynników rozwoju masowej kultury fizycznej, przy czym największą inwestycją w zakresie budownictwa sportowego, przewidzianą Planem 6-letnim, jest reprezentacyjny Centralny Stadion Sportowy.

Naczelna Rada Odbudowy Warszawy, jak co roku, we wrześniu organizuje akcję „Miesiąca Odbudowy Warszawy”. Całe społeczeństwo w tym okresie szczególnie wydatnie wznosi swe wysiłki dla najszybszego wykonania zadań budowy nowej ludowej Stolicy. W akcję tę włączy się również cały polski ruch sportowy, przyjmując jako hasło „Budujmy nową Warszawę, — stolicę Państwa Socjalistycznego — wzmacniamy siły pokoju i postępu”.

Abi akcji tej zapewnić jak najlepsze wyniki, zgodnie z uchwałami GKKF, z wszelkich imprez sportowych, organizowanych na terenie całego kraju we wrześniu br. 2 proc. wpływów kasowych brutto przekazanych będzie na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy (SFOS). Przeprowadzone będą również zbiórki pieniężne w czasie imprez. W zbiorce tych wezmą udział znani zawodnicy oraz działacze. Poza tym wszystkie Zrzeszenia i Związki Sportowe na wszystkich szczeblach organizacyjnych w czasie od 1 do 30 września br. zorganizują co najmniej jedną imprezę sportową, z której całkowity dochód przeznaczony zostanie na SFOS.



Dnia 3 września na stadionie Wojska Polskiego zakończył się występ kolarski „Ślaziem Pokoju”.

Na zdjęciu: — zwycięzca ostatniego etapu Teofil Satyga (Gwardia).

Ostatnie przygotowania do raidu samochodów ciężarowych

WARSZAWA. W poniedziałek, w godzinach rannych, przybyła do Warszawy ekipa węgierska, złożona z 6 samochodów marki „Csepel” wraz z dwoma wozami technicznymi. W skład załogi węgierskiej wchodzi najlepsi kierowcy fabryczni oraz inżynierowie, którzy w czasie raidu pełnić będą funkcje mechaników. Wszystkie samochody przybrane są poręczkami o barwach narodowych oraz propagandowymi napisami w języku polskim.

Przybyła również ekipa czechosłowacka, złożona z 3 samochodów marki „Praga” oraz 3 samochodów marki „Skoda”.

Zawodnicy polscy wraz z samochodami marki „Star 20” przebywali do poniedziałku w Zakładach Doświadczalnych w Ursusie, pod Warszawą, gdzie przeprowadzane były ostatnie przeglądy maszyn. Dzięki miesięcznemu treningowi, pod kierownictwem doświadczanego zawodnika inż. Rychtera, jadącego również jako kierowca i szef ekipy, kierowcy polscy opanowali trudną jazdę zespołową i technikę prób, doskonalić się jednocześnie w jeździe, w trudnych warunkach drogowych.

Stanisław DYGAŁ GORACE UCZYNKI

STANISŁAW DYGAŁ

Str. 117

— Mimo to, powiadacie. Czy to coś złego być Francuzem?

Wacek przechyla głowę, wykrzywia się i drapie, jakoś dziwnie, bo lewą ręką, poprzez głowę w prawą stronę szyl.

— Nie, no... nic złego, tak w zasadzie. Tylko, wiecie towarzyszu kapitanie, ja cudzoziemców tak za bardzo „to nie lubię... zaufania nie mam...”

— A wiecie kto to jest Thorez?

— No, jakże nie miałbym wiedzieć?

— Lubicie go?

— Obie ręce dałbym sobie uciąć — krzyczy Wacek z taką komiczną zapalczywością, że jego kolega aż się głośno śmieje.

— Zaufanie do niego macie?

— Jak do brata własnego.

— No widziecie! A to jest przecież Francuz.

— A no tak... ale to inna rzecz. To jest wielki francuski towarzysz... to jest... jakby się tu wystowić... ja powiedziałbym, że on przecież tam walczy za nas, tak jak my tutaj walczyliśmy za niego. O to samo i za to samo, nie? No to przecież taki człowiek, to nie żaden cudzoziemiec, ale jak on na przykład, wielki nasz brat...

— A widziecie! Teraz mówicie do rzeczy. Nie trzeba się z góry uprzedzać, bo Polak, jeżeli jest złym Polakiem, to się staje we własnym kraju cudzoziemcem, dla ciebie wrogiem, a francuski patriotą znowu, choć niby odrębny i gada innym językiem, to z dalekich stron jest ci bratem. Widziecie! Nie jakiej, trzeba patrzeć, jest ktoś narodowości, ale czy z nami walczy, czy przeciw nam, czy idzie ze swoim narodem i razem ze wszystkimi narodami, czy też przeciw niemu i przeciw nim.

A jak tu, się będzie tylko do paszportu zaglądać, co tam o nim wypisane „to łatwo się pomylić i błąd zrobić. Rozumiecie?

— Ja rozumiem towarzyszu kapitanie! To „mimo to”, tak mi się jakoś wyrwało, ale ja przez to właśnie, te rzeczy myślałem co wy mówicie, towarzyszu kapitanie!

— Przestańcie powtarzać w kółko, towarzyszu kapitanie! Nie jesteśmy ściśle biorąc w tej chwili na służbie. Ja chcę z wami o tym wszystkim bardzo swobodnie pogadać.

— Dobrze, towarzyszu Wandysia! Rozumiemy...

— No, więc, gadać dalej. Rzecz jasna, ta Francuska

Str. 118

GORACE UCZYNKI

musi was interesować. Czy ona jest nasza, czy nie o tym dopiero się przekonamy. W każdym razie, jeżeli ona nie jest nasza... to nie jest nasza, mimo to, że jest Francuzką a nie dlatego. Tak sprawę trzeba stawiać. Kapujecie?

— Kapujemy, tak jest!

No więc, co tam macie na jej temat? Co robi w Polsce i skąd się tu wzięła?

— Siedziała w Oświęcimiu. Razem właśnie z tamtymi dwoma, co też tu były. Zaprzyjaźniły się ze sobą, no i ta nie chce do Francji powracać, powiada, że jej tu dobrze. No, a tamte wychwalała pod niebiosa, że w Oświęcimiu dla innych narażała się i poświęcała, że...

— Dostę tymczasem! Tamte dwie, to kto?

— Jedna z P.D.T. subiekta, druga przodownica pracy z „Lnu”. Obie ZMP-ówki i w ogóle wiadomo kto. Ta Grzelakówna. Ja o niej coś niepoś wiem. Pracowałem przed tym w komisariacie do którego „Len” należy. To jest „taka” dziewczyna. Mówią o niej, że wysoko zajdzie. No mnie się zdaje, że jak ona kogoś zna i się z nim przyjaźni, to jest osoba godna zaufania...

— Nigdy nie można być tego tak zupełnie pewnym. Rozumiecie, ludzie umieją się kryć. Ta Francuzka gdzie pracuje?

— W barze „Monopol”.

Jak się nazywa?

— Michele... przepraszam... nie umiem dobrze wymówić... Bos... Bos...

— Bosquet — kończy niespodziewanie dla siebie Janek. — Tak, właśnie, tak, towarzyszu Wandysia.

Janek zamyśla się, milczy dosyć długo.

— Ma jasne włosy? mówi wreszcie — które opadają jej do ramion, duże niebieskie oczy, jakby zdumione... jest średniego wzrostu... szczupła i drobna, czy tak?

— Prawie, że tak, towarzyszu Wandysia! Tylko, że włosy ma niezupełnie do ramion, a raczej do połowy szyi i oczy może nie tyle zdumione, co jakieś żartobliwe, a wzrostu jest dość na kobietę wysokiego i nie specjalnie szczupła i drobna. Wy ją znacie?

Janek nie od razu odpowiada.

— Zdaje się, że znam. Przekonamy się o tym. No dobrze. Kto był tu poza tym?

(dalszy ciąg nastąpi)

Radio

ŚRODA, 6 WRZESNIA

5.00 Początek audycji. 5.03 Sygnał czasu. 5.05 Streszczenie wiadomości porannych. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Koncert. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 8.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego. 8.05 Program dnia. 8.10 Wzrost techniki radiowa. 8.30 Muzyka radziecka. 8.55 Audycja szkolna dla klas V — VII — 9.15 Uwertury operowe. 9.35 Skrzynka PCK. 9.45 Informacje. 9.50 Przerwa. 10.55 Koncert dla szkół (klasa I — II). 11.25 „Dziwaczka”. 11.35 Higiena i bezpieczeństwo pracy. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Muzyka. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 Na swoją kłó. 13.15 Przerwa. 18.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Stanisław Moniuszko — Kompozytor tygodnia. 17.00 Pogadanka historyczna. 17.15 Muzyka ludowa. 17.45 Z kraju i ze świata. 18.00 Ballady Loewego. 18.20 „Miejsce stałego zamieszkania”. 18.40 Melodie operetkowe i filmowe. 19.00 Audycja dla świetlic młodzieżowych. 19.20 Muzyka. 19.30 Głos mają kobiety. 19.40 W takt menueta. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka. 20.45 Szpilki — audycja satyryczna. 21.00 Koncert Chopinowski — 21.30 Rezerwa. 22.00 Ułubione melodie. 22.20 Odpowiedź „Fali 49”. 22.30 „Z życia Bułgarii”.

Tu mówi Moskwa

AUDYCJE W JĘZYKU POLSKIM
Radio Moskiewskie nadaje codziennie cztery audycje w języku polskim (według czasu polskiego):
Pierwsza audycja od godziny 11.15 do 11.20 na falach 19.58 i 19.78 metrów.
Druga audycja od godziny 16.50 do 16.55 na falach 25.6, 26.7, 26.8, 26.9 i 31.65 metrów.
Trzecia audycja od godziny 19.20 do 19.50 na falach 31.27 i 19.58 metrów.
Czwarta audycja od godziny 21.00 do 21.20 na falach 31.22 i 19.58 metrów.